

STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Boncerowska 3. Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiają żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylny opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokornym i chętną, według wskazówek Pisma świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem."—1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

KORZYŚCI Z OMYŁEK

Każdy zdrowo myślący człowiek, a tem więcej każdy Chrześcijanin zgodzi się z tem, że nikt z dzieci Adamowych nie jest w stanie tak żyć, aby nigdy żadnej omyłki nie popełnił. To też nikt z ludzi nie rości sobie pretensji do nieomyślności; czyni to tylko papieństwo, lecz my bez wachania możemy oświadczyć, że ta papieska doktryna o nieomyślności papieża jest największą omyłką ze wszystkich omyłek, jakie ten system niebacznie popełnił. Sam kościół katolicki zdaje się rozpoznawać tę omyłkę, chociaż jest za dumny, aby się do tego przyznać. Jednakowoż coraz rzadziej jest mówione i pisane o nieomyślności papieża.

Zapewne tak jak niema doskonałego ani jednego, tak też niema ani jednego nieomyślnego. Ta nasza omyślność jest niekiedy bardzo przykrą i ambarasującą. Często ponosimy z tego powodu znaczne straty, zmartwienia, lub rozdrażnienia; a wiele razy bywamy z powodu niej poważnie zawstydzani i ośmieszani. Są to ujemne strony naszej omyślności; lecz ta nieudolność ma także swoje lepsze strony, szczególnie dla tych, którzy ze wszystkich doświadczeń życiowych starają się wyciągnąć korzystną lekcję na przyszłość.

Nam, jako Chrześcijaninom ona niekiedy oddaje znaczne usługi, chociaż może nie zawsze to tak rozumiemy i przyjmujemy. Najprzód ta nasza omyślność trzyma nas w pokorze. Gdybyśmy w naszej opinii, w naszych planach, przedsięwzięciach, sądach, pojęciach i argumentach nigdy się nie mylili, to wynikiem tego byłaby coraz większa zarozu-

miałość, wyniosłość i poleganie na swoim rozumie. Taki stan umysłu i serca byłby nam ku szkodzie, ponieważ oddalałby nas coraz więcej od Boga, gdyż "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." Mimowolne omyłki nasze są więc, lub przynajmniej być powinny, najwymowniejszą lekcją uczącą nas pokory i polegania więcej na Bogu, na instrukcjach Jego Słowa i na Jego opatrnościowem kierownictwie. Taki sposób postępowania czynić nas będzie trzeźwiejszymi, ostrożniejszymi i roztropniejszymi, a tem samem omyłki nasze stawać się będą rzadsze i mniej szkodliwe w skutkach, chociaż nigdy (dokąd jesteśmy w ciele) nie dojdziemy do takiej umiejętności, abyśmy już żadnych omyłek nie popełnili.

Drugą korzyść, jaką otrzymujemy, lub otrzymywać powinniśmy z naszych omyłek, to lekcje miłosierdzia, pobłażliwości i wspinałomyślności wobec drugich. Wiedząc z własnego doświadczenia, że niekiedy najsilniejsze nasze przekonania, najprawdopodobniejsze domysły i w jaknajlepszym zrozumieniu i dobrej woli podjęte działania z czasem okazują się mylne i niewłaściwe, powinniśmy mieć takie samo wyrozumienie o drugich. To znaczy, że gdy na drugich widzimy pewne sprzeczności, niewłaściwości i omyłki, nie powinniśmy od razu przypisywać im złej woli ale raczej wnosić, że tam może zachodzić ta omyłka z braku odpowiedniego zrozumienia, lub t. p. Takie rozsądzanie bliźnich uczyni nas wobec nich pobłażliwymi, cierpliwymi i miłosierdnymi. Ma się rozumieć, że nie możemy tej reguły zastosować do większych niesprawiedliwości, czyli do takich okoliczności, gdy komuś czyniona jest krzywda, lub gdy za-

(Dokończenie na stronie 160)

STRĄŻ

VOL. XIV

PAŹDZIERNIK (OCTOBER) 1935

No. 10

Widok Z Wieży

STANEK JOZEF
Zegarmistrz
Nowy Targ - Plac Pokoju 21 i. p. m. 2
wól. krakowski

Nie jest to naszym zwyczajem przejmować się różnymi sensacyjnymi lub niepokojącymi wiadomościami podawanymi w światowych dziennikach i czasopismach. Staramy się również unikać wszelkiej złośliwej, nieuzasadnionej lub przesadnej krytyki istniejącego stanu rzeczy, ponieważ rozumiemy, że taka krytyka nie przynosi nic dobrego. Chociaż rozumiemy to dobrze, że na świecie dzieje się wiele niesprawiedliwości, to jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że wiele z tej niesprawiedliwości czynione jest nie ze złośliwością i w złej woli, ale raczej z powodu niedoskonałości, w jakiej znajduje się cały rodzaj ludzki z powodu upadku. Wobec tego uważamy, że należy nam być cierpliwymi i pobłażliwymi na wiele rzeczy, które są lub zdają się być niesprawiedliwe, lub nie takie jakbyśmy chcieli aby były. Dowiedzieliśmy się z Pisma świętego, że grzech i wszelkie wyniki z tegoż zbroczenia, cierpienia i trudności zostaną w słusznym czasie usunięte mocą Bożą, a na ziemi zapanuje prawda i sprawiedliwość, a zatem mamy z cierpliwością oczekiwać tej przyszłej zmiany i ulgi, starając się w międzyczasie postępować tak sprawiedliwie na ile nas stać i bez nienawiści ku tym, co nie są lub nie umieją być sprawiedliwymi.

To jednak nie znaczy, że niemamy być wcale zainteresowani w tem, co dzieje się na świecie, lub też, że nigdy i niczego nie wolno nam krytykować. Do pewnego stopnia interesujemy się rozwojem wypadków na świecie, choćby tylko dla tego, aby sprawdzić wypełnianie się różnych prorocत्व i przepowiedni Słowa Bożego i w ten sposób umacniać naszą wiarę, że rzeczy na świecie nie dzieją się przypadkowo, ale według pewnego mądrze nakreślonego planu i według pewnych ustalonych praw i zasad. Z tego wynika, że niekiedy potrzebną i właściwą jest także krytyka, to jest tam, gdzie te prawa i zasady są gwałcone.

To też aczkolwiek nie często, lecz jednak od czasu do czasu podajemy na łamach tego pisma, jakoby krótkie przeglądy główniejszych bieżących wypadków na świecie, a szczególnie takich, które wprost lub pośrednio mają styczność z biblijnymi prorocत्वami, lub też takich, które mogą nam być korzystną nauką i zachętą, albo odstraszać przestrożą.

Jedną z pierwszorzędných i często w prasie omawianych wieści obecnej doby jest możliwość wojny Włosko - Abisyńskiej. Już od kilku miesięcy faszystowskie Włochy z Mussolinim na czele dążą jakoby celowo do wojny (jak się zdaje zaborczej) z Abisynją, niezależnym państwem w Afryce. Świat jeszcze nie przebolewał wielkich ran i strat poniesionych w ostat-

niej wielkiej wojnie światowej, a już nad światem zbierają się nowe i nader ciemne chmury wojenne, z których wnet mogą posypać się straszne gromy grożące zagładą całej obecnej cywilizacji. Sprawa jest tem poważniejsza dla tego, że przy obecnym ustroju międzynarodowym wojna Włosko - Abisyńska, o ile dojdzie do skutku, nie ograniczy się tylko do tych dwóch państw, lecz łatwo może się zamienić w nową wojnę światową, może większą i gorszą w skutkach aniżeli była ostatnia.

Zaiste smutne są takie widoki na niedaleką przyszłość! W razie rozpętania się nowej wojny światowej, narody mieniające się być Chrześcijańskimi wyteją całą swą energję i zaangażują wszystkie zasoby na to, aby wzajemnie mordować się i niszczyć. Chrześcijańska zasada miłości i braterstwa pójdzie do kąta, a nad światem zapanuje Kainowy duch złości, nienawiści i bratobójstwa. Mając na uwadze ogromne udoskonalenia całej maszyny wojennej, dokonane w ostatnich dwudziestu latach, nie trudno przewidzieć, że w razie puszczania tej maszyny w pełen ruch, czyli w razie rozpętania się nowej wojny światowej spustoszenie w ludziach i w majątności będzie wprost nie do opisanie.

Dla przykładu przytaczamy poniżej krótką informację o rozwoju samolotów (aeroplanów), które w przyszłej wojnie odegrałyby wielką rolę. Z Detroickiego "Dziennika Polskiego" przytaczamy następujące:

'Porównanie

"Dnia 17 grudnia 1903 roku, po raz pierwszy w dziejach ludzkości, maszyna cięższa od powietrza, dźwigająca człowieka, uniosła się w powietrze o własnej sile, leciała z jednakową wciąż szybkością po równej linii i wreszcie wylądowała szczęśliwie."

"Jak wiadomo, dokonali tego bracia Wright'owie na pustynnym wybrzeżu morskiem w stanie North Carolina."

"Upłynęło od tej chwili zaledwie 31 lat i 6 miesięcy, a już angielski samolot 'robot', ochrzczony nazwą 'Królowej Pszczół' ('Queen Bee') wzbija się sam, bez pilota, w powietrze, dokonywa wszelkich zwrotów, leci z szybkością stu kilkudziesięciu kilometrów na godzinę lub opada spokojnie lotem szybowym na lotnisko—jedynie za naciśnięciem przez stojącego na ziemi oficera mechanika jednego z siedmiu guzików niewielkiego radjoaparatu."

"Czego więc można spodziewać się w niedalekiej przyszłości?"

Podobnie wielkiego ulepszenia dokonano we wszystkich przyborach wojennych, w śmiercionośnych pociskach, gazach, promieniach itp. Nic też dziwnego, że w prasie spotykamy się od czasu do czasu zdanie poważnych ludzi tego świata przepowiadających, że w

razie nowej wojny ruina grozi całemu światu. Z tego samego dziennika przytaczamy jedno z takich zdań:—

“R. H. Knickerbocker, znany korespondent agencji International News Service, objeżdżający dziś stolice europejskie w poszukiwaniu za sensacjami, nazywa przyszłą wojnę samobójstwem ‘cywilizowanego’ świata. Ma najzupełniejszą rację. Przyszła wojna będzie tak straszna wskutek udoskonalenia narzędzi śmiercionośnych, że zarówno strona zwycięska jak i zwyciężona popadną w ruinę.”

Z pomiędzy wielu podobnych zdań wybraliśmy powyższe, z powodu, że zaraz poniżej tego redakcja wspomnianego pisma dodała od siebie bardzo mądrą i trafną uwagę, którą również przytaczamy, albowiem jest to stosownym napomnieniem w obecnym czasie także i dla tych, co mienią się być ludem Bożym:—

“Co prawdą jest w odniesieniu do narodów świata, prawdą jest i w odniesieniu do jednostek i do grup w poszczególnym narodzie, zwłaszcza do jednostek i grup zwalczających się wzajemnie. Jeśli narody świata zdecydują się na wojnę, równać się to będzie popełnieniu samobójstwa. Jeśli my na wyhodźtwie toczyć będziemy między sobą walkę i kłótnię — równać się to będzie tak samo samobójstwu. Zginiemy z własnej winy, bo waśnią osłabiamy się i stajemy się niezdolni dać odpór wrogim nam żywiołom. Nie narzekajmy na szowinizm obcych, lecz sami łączmy się i stawajmy do zgodnej pracy dla wspólnych celów.”

Powyższe jest krótką, lecz w zupełności słuszną wagą, która (niestety!) może być również zastosowana do tych, co są w prawdzie, a szczególnie do takich, co powodują lub podsycają różne spory, waśnie i zamieszania. Obyśmy umieli odpowiednio korzystać z podobnych uwag i napomnień, a widząc poważność chwili i grożącą światu zagładę w rezultacie wojny, obyśmy chcieli postępować trzeźwo i ostrożnie, w zgodzie, pokoju i jedności!

NIEBEZPIECZEŃSTWO KOMUNIZMU.

Oprócz niebezpieczeństwa nowej wojny świat za niepokojony jest również wzmaganiem się tendencji komunistycznych, co przejawia się prawie we wszystkich krajach, nie wyłączając Stanów Zjednoczonych. Poniżej przytaczamy zdanie pewnego pisarza niemieckiego odnośnie komunizmu:—

“Komunizm wisi w powietrzu”

“Thomas Mann, pisarz niemiecki, bawiący tu od paru dni, twierdzi, że ‘komunizm jest w drodze’.

“Znakomity pisarz niemiecki, zamieszkujący ostatnio w Zurichu, w Szwajcarii, gdzie przed odjazdem do Ameryki obchodzono uroczyste 60-lecie jego urodzin, powiada tu, że ‘świat staje się komunistycznym, choć sobie z tego sprawy nie zdaje. Komunizm jest w powietrzu, czy nam się to podoba czy nie’.

“Osobiście, dodaje on, nie czułbym się szczęśliwym pod takim systemem rządu.”

To oświadczenie pisarza Mann’a zgadza się z proctwami Pisma świętego, które w zastosowaniu do czasu wielkiego ucisku, mówi także o “trzęsieniu ziemi” (Obj. 16:18), co według naszego wrozumienia oznacza wszechświatową rewolucję, drugi okres wielkiego ucisku, po którym nastąpi trzeci, ostatni i najgorszy okres — anarchja.

Badacze Pisma świętego przepowiadali o tych rzeczach już od wielu lat, za co zostali uznani w niektórych miejscowościach za współników komunizmu, jak dowodzi to poniżej przytoczony komunikat, wyjęty z Dziennika Polskiego:—

“Badacze Pisma Św. wraz z Komunistami

“GDANSK, 30 maja, (PAT). — W mieszkaniu rzeźbiarza Rudolfa Wegnera policja skonfiskowała obfity materiał propagandowy międzynarodowego zrzeszenia Badaczy Pisma Świętego, kierowanego przez Amerykankę panią Rutherford. Jednocześnie z Wegnerem aresztowano 15 osób, oskarżonych o kolportaż literatury antihitlerowskiej. Zdaniem policji gdańskiej, pod płaszczykiem sekty Badaczy Pisma uprawiano propagandę komunistyczną.”

Chociaż nie mamy nic wspólnego z ruchem i propagandą kierowaną przez panią Rutherford (Zdaje się to odnosi się do sędziego Rutherford), to jednak, jako Badacze Pisma Świętego oświadczamy stanowczo, że zarzut jakoby jacykolwiek Badacze Biblii uprawiali propagandę komunistyczną jest niesłuszny i bezpodstawny. Zdaje się, że jedyną podstawę do takiego zarzutu brane jest stąd, że Badacze, na podstawie Pisma świętego mówią i spodziewają się rewolucji, czyli biblijnego trzęsienia ziemi. Jeżeli mówienie i pisanie o tem, oraz spodziewanie się tego, czyni Badaczy współnikami komunistów, to i pisarz T. Mann powinien być uznany za współnika komunistów za jego wyraźne oświadczenie: “Świat staje się komunistycznym, choć sobie z tego sprawy nie zdaje’ Komunizm jest w powietrzu czy nam się podoba czy nie”. Jak bezpodstawnym i niedorzecznym byłby taki zarzut w zastosowaniu do Mann’a, tak bezpodstawnym i niedorzecznym jest podobny zarzut w zastosowaniu do Badaczy.

EMIGRACJA ŻYDÓW DO PALESTYNY.

Wspominamy często Żydów i ich przeszłe jak i przyszłe działania, albowiem historia tego narodu i obietnice Boże im dane na przyszłość, są tak splecione z całym Boskim planem odnośnie ludzkości, że jedno od drugiego oddzielone być nie może. Wobec tego dość ważną i charakterystyczną są poniżej przytoczone wiadomości, które powtarzamy za prasą polsko-amerykańską.

“27,000 Żydów Niemieckich w Palestynie

“Na konferencji prasowej, zwołanej w Jerozolimie przez związek wychodźców żydowskich z Niemiec, prezes tego związku m. in. oświadczył, iż w ciągu ostatnich 2 lat przybyło do Palestyny 27,000 żydów z Niemiec.

Emigrancji ci mieli umieścić w przedsiębiorstwach palestyńskich 9 milionów funtów angielskich (!).”

“8,000 Żydów wyemigruje z Polski do Palestyny.

“WARSZAWA, 5 sierpnia. — Urząd palestyński ustalił plan emigracji do Palestyny na najbliższy kwartał. W ciągu miesięcy sierpnia, września i października wyjedzie do Palestyny z Polski 8,000 osób. Co miesiąc przewidziane jest odejście 6 transportów z emigrantami. W ciągu miesiąca lipca odjechało do Palestyny 2 transporty emigrantów w liczbie około 2,000 osób.

“Ogółem 16,772 żydów wyemigrowało z Polski w pierwszych 6 miesiącach 1935 r. Z tego 12,372 pojechało do Palestyny. Podobno około 100,000 żydów z Polski oczekuje na wjazd do Palestyny.”

Czy nie jest to wypełnieniem się proroctw biblijnych napisanych przeszło trzy tysiące lat temu? Posłuchajmy co powiedział Mojżesz pierwszy wódz Izraela: "Tedy cię wywiedzie Pan Bóg twój z więzienia twego i zmiłuje się nad tobą, a przywróci i zgromadzi cię ze wszystkich narodów, do których cię rozproszył Pan Bóg twój. By też kto z twoich wygnany był i na kraj świata i stamtąd zgromadzi cię Pan Bóg twój i stamtąd zbierze cię; a przyprowadzi cię Pan Bóg twój do ziemi, którą odziedziczyli ojcowie twoi i osiedzisz ją i będziec dobrze czynił i rozmnoży cię nad przodki twoje" (5 Moj. 30:3-5). Także proroctwo Jeremiasza może tu być trafnie zastosowane: "Tak zaiste mówi Pan... Oto Ja przywiodę ich z ziemi północnej, a zbiorę ich ze wszystkich stron ziemi; z nim pospołu ślepego i chromego i brzemionną i rodzącą; tu się gromadą wielką nawrócą... Słuchajcie słowa Pańskiego, o narody, a opowiadajcie je na wyspach dalekich i mówcie: Ten, który rozproszył Izraela, zgromadzi go, a strzedz go będzie jako pasterz trzody swojej." — Jer. 31:7-10.

Ktoś mógłby powiedzieć: Dobrze, ale jakież powód możemy mieć my Polacy do interesowania się tem co dotyczy się Żydów, lub tem, co było im obiecano? Odpowiadamy, że mamy bardzo ważny powód do interesowania się tem; albowiem Pismo święte objaśnia, że po ich ponownem zebraniu i przywróceniu do łaski Bożej, rozpoczną się "czasy ochłody" także dla innych narodów ziemi. Rozpocznie się zmartwychwstanie i sąd świata, podnoszenie ludzkości ze stanu grzechu i śmierci do doskonałości i do wiecznego żywota, jako czytamy: "Mówię tedy: Aż się potknęli, aby padli? Nie daj tego Boże! Ale przez ich upadek doszło zbawienie (powołanie do Kościoła z) pogan, aby je do zawiści przywiódł. A ponieważ upadek ich jest bogactwem świata, a umniejszenie ich bogactwem pogan, jakoż daleko więcej ich zupełność (ich powrót do łaski Bożej)?... Albowiem, jeżeli odrzucenie ich jest pojednaniem świata, cóż będzie przyjęcie ich?" Jakoby w odpowiedzi na swój własny argument, Apostół dodaje: "Tylko ożycie od umarłych." — Rzym. 11:11-15.

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz

Wtóre Przyjście Chrystusa Pana

WYKŁAD PIERWSZY — WAŻNOŚĆ TEGO PRZEDMIOTU

"Duch i oblubienica mówią: Przyjdź! A kto słyszy niech rzecze: Przyjdź!" — "Tak mówi Ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: Zaiste przyjdę rychło. Amen. I owszem przyjdź Panie Jezusie!" — Obj. 22:17, 20.

KTOKOLWIEK badał Pismo święte choćby tylko pobieżnie, ten niezawodnie zauważył, że jedną z najwyraźniejszych nauk Pisma świętego, a szczególnie Nowego Testamentu, jest nauka o wtórem przyjściu Chrystusa Pana. Sam Jezus mówił o tem często Swym uczniom i wypowiedział kilka przypowieści odnoszących się do Jego wtórego przyjścia. Najwyraźniejsze zapewnienie dał im krótko przed Swoją śmiercią, gdy powiedział: "Idę, abym wam zgotował miejsce, a gdy odejdę i zgotuję wam miejsce przyjdę zasię i wezmę was do Siebie"; a także, gdy opisał im różne znaki, po których naśladowcy Jego mieli poznawać czas Jego powrotu. — Jan 14:3; Mat. r. 24; Łuk. r. 21.

W Objawieniu, które Jezus dał przez Apostoła Jana, jako ostatnie Swoje poselstwo do Kościoła, znajdujemy kilka jaknajwyraźniejszych wzmianek o wtórem przyjściu Pana. Zaraz w pierwszy roz. wierszu ósmym czytamy zapewnienie Samego Pana: "Jam jest Alfa i Omega, początek i koniec, mówi Pan, który jest, który był i który przyjdzie ma." W rozdziałach drugim i trzecim znajdujemy kilka aluzji odnoszących się do tegoż wtórego przyjścia (Zob. Obj. 2:5, 16, 27; 3:3, 11, 20). Również przy końcu czytamy własne Słowa Pana: "Oto idę rychło a zapłata moja jest ze Mną, abym oddał każdemu według uczynków Jego". — Obj. 22:12.

Nic też dziwnego, że wtóre przyjście Pana było głównym przedmiotem oczekiwania i najważniejszym tematem mów pomiędzy pierwszymi wyznawcami wia-

ry chrześcijańskiej, jak to wyraźniej daje się zauważyć z listów Apostolskich.

Weźmy na przykład listy św. Pawła do Tesaloniczan, które zdaniem wielu znawców były napisane najprzód z pomiędzy wszystkich jego listów. W każdym rozdziale tych dwóch listów do Tesaloniczan znajdują się wzmianki o wtórem przyjściu Pana, lub o Jego królestwie. Przytaczamy niektóre z nich: "Abyście służyli Bogu żywemu i prawdziwemu i oczekiwali Syna Jego z niebios" (1 Tes. 1:9, 10). "Abyście chodzili godnie Bogu, który was powołał do Swego królestwa i do chwały". "Albowiem któraż jest nadzieja nasza, albo radość, albo korona chwały? Izali nie wy przed oblicznością Pana naszego Jezusa Chrystusa w przyjście Jego" (r. 2:12, 19). "Aby utwierdzone były serca wasze nienaganione w świętobliwości przed Bogiem i Ojcem naszym, na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa ze wszystkimi świętymi Jego" (r. 3:13). "Gdyż Sam Pan z okrzykiem, z głosem Archanielskim i z trąbą Bożą zstąpi z nieba" itd. (r. 4:14-17). "Cały duch wasz i dusza i ciało niech będą bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa zachowane" (r. 5:23). Podobne wzmianki znajdują się również w drugim liście do Tesaloniczan. — Zob. 1:5; 2:1, 8, 14; 3:5.

Również i w innych listach świętych Pawła jak i innych Apostołów znajdujemy liczne wzmianki odnoszące się wprost lub pośrednio do wtórego przyjścia Pana. W pierwszym liście do Koryntjan 1:7, 8 czytamy: "Tak, iż wam na żadnym darze nie schodzi, którzy oczekujecie objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas też utwierdzi aż do końca, abyście byli bez nagany w dzień Pana naszego Jezusa Chrystusa." W czwartym rozdziale, w wierszu piątym

Niekonwencyjny

tegoż listu Apostół napominał wiernych, aby nie sądzili jeden drugiego przed czasem, ale aby oczekiwali na przyjście Pana. W rozdziale 11:26 znowu czytamy: "Albowiem ilekroćbyście jedli ten chleb i ten kielichbyście pili, śmierć Pańską opowiadajcie, **ażby przyszedł**".

W liście do Filipensów czytamy: "Pewien tego będąc, iż Ten, który począł w was dobrą sprawę, dokona **aż do dnia Pana Jezusa**" (1:6). I znowu: "Żebyście byli szczerymi i bez obrażenia **na dzień Chrystusowy**" (1:10). Nieco dalej: "Zachowując słowa żywota ku chlubie mojej **w dzień Chrystusowy**" (2:16). I znowu: "Nasza rzeczpospolita jest w **niebieszech skąd też Zbawiciela oczekujemy Pana Jezusa Chrystusa**". — 3:20.

Do Kolosensów apostoł zapewnia wiernych słowami: "**Gdy się Chrystus on żywot nasz pokaże**, tedy i wy z nim okazecie się w chwale" (Kol. 3:4) Do Tymoteusza daje liczne napomnienia, które miały być pomocne dla Tymoteusza i dla drugich. — **aż do objawienia Pana naszego Jezusa Chrystusa**" (1 Tym. 4:14) Do Tytusa również pisze: "Abyśmy trzeźwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli na tym świecie, oczekując onej błogosławionej nadziei i **objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa**" (Tyt. 2:12,13). W liście do Żydów również znajdują się liczne odnośniki do wtórego przyjścia Pana, zaś w rozdziale 10:37, powiedziane mamy wyraźnie: "Boć jeszcze bardzo, bardzo małowzrostko, a oto **Ten, który ma przyjść, przyjdzie, a nie omieszka.**"

Taką samą wiarę i ufność wyraził św. Jakub, jako czytamy: "Bądźcie cierpliwymi **aż do przyjścia Pańskiego...** bądźcież i wy cierpliwymi a utwierdzajcie serca Wasze; albowiem się przybliży **przyjście Pańskie**" (Jak. 5:7,8). Apostół Piotr napisał: "Aby doświadczenie wiary waszej... znalezione było wam ku chwale i ku czci i ku sławie **w objawienie Jezusa Chrystusa**"; i znowu: "Doskonałą miejcie nadzieję ku tej łasce, która wam dana będzie **w objawienie Jezusa Chrystusa**" (1 Piotr 1:7,13). W drugim liście Apostół Piotr pisze, iż w ostateczny czas ludzie będą lekceważyć i wyszydzac obietnice przyjścia Pana, poczem z naciskiem oświadczą: "Nie omieszkiwać Pan z obietnicą (jako to niektórzy mają za omieszkiwanie) ale używa cierpliwości przeciwko nam, nie chcąc, aby którzy zginęli, ale żeby się wszyscy do pokuty udali. **A on dzień Pański przyjdzie, jako złodziej w nocy**" itd. (2 Piotr 3:10). Apostół Jan nie mniej wyraźnie i stanowczo napisał o wtórem przyjściu Pana, jako czytamy: "Dziateczki zostańcie w Niem, abyście, **gdy się ukaże** ufanie mieli, a nie byli zawstydzeni od **Niego w przyjście Jego.**" I znowu: "Najmilsi, teraz działkami Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło czem będziemy, lecz wiemy, iż **gdy się on objawi, podobni Mu będziemy**". — 1 Jan 2:28; 3:2.

Powyższe liczne cytacje z listów apostołskich dowodzą, jak ważnym był ten przedmiot o wtórem przyjściu Pana w rychłym kościele. Na wtórem przyjściu Chrystusa Pana koncentrowały się wszystkie nadzieje pierwszych Chrześcijan, co się tyczy ich niebieskiego dziedzictwa i współdziedzictwa z Chrystu-

sem w chwale. Nie znajdujemy ani jednej wzmianki, aby Apostołowie lub inni wierni spodziewali się nagrody zaraz po śmierci, jak to naogół dziś mniemają t. zw. Chrześcijanie. W rychłym Kościele nadzieją wiernych było, że nagrody dostąpią przy wtórem przyjściu Pana, zgodnie z Jego własną zapowiedzią: "Przyjdę zasię i wezmę was do siebie, żebyście gdzieś Ja jest i wy byli." — "Oto przychodzę rychło a zapłata Moja jest zemną". — Jan 14:3; Obj. 22:12.

Na dowód, że taką, a nie inną była nadzieja Apostołów, niech nam posłużą własne słowa Apostoła Pawła, jakie napisał krótko przed swoją śmiercią, tj. gdy wyrok śmierci był już na niego wydany w rzymskim sądzie. Oto jego słowa: "Albowiem ja już bywam ofiarowany, a czas rozwiązania mego nadchodzi. Dobrym bój bojowałem, biegiem wykonałem, wiarem zachowałem; zatem odłożona mi jest korona sprawiedliwości, którą mi odda w **on dzień**, Pan sędzia sprawiedliwy, a nietylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne **przyjście Jego**" (2 Tym. 4:6-8). Nie ulega wątpliwości, że "on dzień", w którym św. Paweł miał nadzieję otrzymać nagrodę, był to ten sam dzień, o którym on tak często kazał i pisał wiernym; mianowicie dzień wtórego przyjścia Pana. Najdobitniej świadczy o tem ostatnie jego zdanie: — "A nie tylko mnie, ale i wszystkim, którzy umiłowali sławne **przyjście Jego.**"

Zauważmy tu, że Apostół nie mówi, iż koronę otrzymają wszyscy, którzy uwierzyli lub mówili o wtórem przyjściu Pana; nie! ale "którzy umiłowali sławne **przyjście Jego.**" Zachodzi w tem znaczna różnica. Można mówić o wtórem przyjściu, można przyznawać się do wiary w toż przyjście, a jednak wcale tego nie miłować. Wszyscy nominalni Chrześcijanie rzekomo wierzą, we wtóre przyjście Pana; jednym z artykułów wiary Rzymsko-Katolików jest: "Wstąpił na niebiosa, siedzi na prawicy Bożej, stamtąd przyjdzie" — lecz zachodzi pytanie: Czy ci Chrześcijanie miłują to przyjście Pana? Przeciwnie, jedni są całkiem obojętni względem tego przedmiotu, a inni myślą lub mówią o tem z wielką bojaźnią i trwogą. Zamiast miłować i tęsknić za przyjściem Pana, oni woleliby raczej odsunąć je do jaknajdalszej przyszłości. Tacy Chrześcijanie w rzeczywistości wcale nie są Chrześcijanami, czyli nie są wyznawcami i naśladowcami Chrystusa.

Prawdziwi naśladowcy Chrystusa miłują Pana, są z Nim w bliskiej duchowej, serdecznej społeczności i miłują Jego przyjście, czyli szczerze pożądają go i tęsknią za niem. To ustawiczne oczekiwanie powrotu Pana dopomaga im do utrzymania się w czystości i trzeźwości, aby w chwili Swego przyjścia Pan zastał ich wiernymi i gotowymi, zgodnie z Jego napomnieniem, jakie uczynił w czasie Swego pierwszego pobytu na ziemi: "A wy bądźcie podobni ludziom o czekującym pana swego... żeby, gdyby przyszedł i zakofatał wnet mu otworzyli. Błogosławieni oni słudzy, których gdy przyjdzie Pan czujących znajdzie... A jeźliby przyszedł o wtórej straży i o trzeciej straży przyszedłby, a takby ich znalazł, błogosławieni są oni słudzy." — Łuk. 12:36-38.

To jest powód dla czego czas wtórego przyjścia Pana nie jest w Biblii wyraźnie naznaczony. Dla dobra

Swego ludu Bóg ukrył ten zarys Swego planu, ponieważ On wiedział, że tylko ustawiczne oczekiwanie za Niebieskim Oblubieńcem może utrzymać Jego oblubienicę, czyli Kościół w stanie czystości i wierności Jemu. To też prawdziwe członki kłasy oblubienicy, począwszy od Apostołów aż do naszych czasów, "umilowali sławne przyjście Pana," tęsknili za niem, a modlitwą ich serc było: "I owszem przyjdź Panie Jezusie."

Widzimy więc, jak nader ważną rzeczą dla wierzących jest ta obietnica wtórego przyjścia Pana. Przy Jego wtórem przyjściu oni otrzymają nagrodę — "Jeszcze się nie objawiło czem będziemy, lecz wiemy, iż gdy się On objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy Go tak jako jest." "Wy teraz smutek macie, ale zasię ujrzę was, a będzie się radowało serce wasze, a radości waszej nikt nie odejmie od was". "Tedy sprawiedliwi lśnić się będą jako słońce w królestwie Ojca swego". — 1 Jan 3:2; Jan 16:22; Mat. 13:43.

Wtóre przyjście Pana jest rzeczą nie mniej ważną i dla świata; albowiem z wtórem Jego przyjściem rozpoczyna się czasy "ochłody" i "naprawienia", rozpocznie się nowa era, w której bolejące i wzdychające "stworzenie" (ludzkość) zostanie "uwolnione z niewoli skażenia na wolność chwały dzieciak Bożych"

(Rzym. 8:19-22). Wiadomo nam, że dotąd nie wypełniła się Boska obietnica dana Abrahamowi: "Błogosławione będą w nasieniu twojem wszystkie narody ziemi" (1 Moj. 22:18). Przekleństwo grzechu i śmierci ciąży dotąd nad narodami, lecz będzie odjęte i błogosławieństwem zastąpione, przy wtórem przyjściu Pana i pod panowaniem Jego chwalebne królestwa. Wtenczas wypełni się także "radość wielka, która będzie wszystkiemu ludowi," o czem zwiastował Anioł pasterzom przy narodzeniu Pana, a co dotąd jeszcze się nie wypełniło.

Wiele innych chwalebnych przepowiedni Słowa Bożego ma się wypełnić przy wtórem przyjściu Pana. Rozważanie tych przepowiedni pozostawimy do następnych wykładów. Te kilka powyższych przytoczyliśmy tylko ubocznie, dla stwierdzenia jak ważnym jest ten przedmiot. Dziwić się można, że tak ważna nauka, na której według Pisma świętego, ześrodkowuje się nadzieja dla Kościoła jak i dla świata, budzi tak małe zainteresowanie pomiędzy tymi, co mienią się być Chrześcijanami, czyli wyznawcami Chrystusa. Są ku temu pewne powody, które postaramy się opisać w następnym wykładzie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Jak Możemy Sprawować Nasze Wielkie Zbawienie

"Umilowani moi... z bojaźnią i ze drżeniem sprawujcie zbawienie swoje, albowiem Bóg sprawuje w was i chęć i wykonanie według upodobania." — Filipensów 2:12,13.

W ROZDZIALE, z którego nasz tekst cytujemy, Paweł Apostół chwali Zgromadzenie Filipensów. Wspomina, iż zawsze byli posłusznymi jego radom i naukom, a nie tylko gdy był z nimi obecnym, lecz i w jego nieobecności. Napominał ich, by trwali w tej wierności i gorliwości. Oświadcza także życzenie, by czynili dalsze postępy w przypodobaniu swych charakterów do charakteru Mistrza w wyrabianiu w sobie pokory i posłuszeństwa, które pomagają do rozwoju charakteru z bojaźnią i ze drżeniem, by pozyskać zbawienie, do którego zostali powołani w Chrystusie Jezusie.

To napomnienie św. Pawła podobnie jest zamierzone dla ludzi poświęconych w Chrystusie Jezusie żyjących obecnie. Przypomina on nam jak to uczynił kiedyś, pisząc do Filipensów, jak mamy sprawować nasze zbawienie. Na innym miejscu Pismo święte mówi nam, że zbawienie nasze jest z łaski — "Nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy czynili, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie, odrodzenie i odnowienie Ducha świętego" (list do Tytusa 3:5). Pisma te bynajmniej nie przeczą sobie. Nasze zbawienie nie zależy od nas, by się kto nie chlubił. Ojciec Niebieski nazaczył Jezusa, aby był Zbawicielem świata i przez Niego nasze zbawienie ma być dokonane. Sami nie możemy sprawić naszego uspra-

wiedliwienia, lecz, będąc usprawiedliwionymi przez śmierć Chrystusa i będąc powołanymi Niebieskiem powołaniem możemy wziąć nasz udział w wielkiem dziele przygotowania się do naszego stanowiska i chwały. Czynimy to wtedy, gdy zwracamy uwagę na napomnienia naszego Pana i gdy naśladujemy przykładu, który nam zostawił. Tak długo dopóki jesteśmy w ciele doskonałości takiej nie dościgniemy; lecz od samego początku nasze serce, nasze zamiary powinny być wierne i co dzień muszą się stawać czystsze i stać na drodze sprawiedliwości. Musimy trwać stale w podbijaniu ciała naszego i być czynnymi w służbie Pańskiej.

W JAKI SPOSÓB STAJEMY SIĘ SYNAMI BOŻYMI?

Jest dla nas bardzo pocieszającym, gdy się dowiadujemy, że tej walki nie prowadzimy sami. Wszystkie władze Niebieskie są w tem czynne i nam pomocne, Bóg prowadził nas aż dotąd, że byliśmy chętnymi i staraliśmy się czynić Jego wolę, możemy więc ufać że i nadal będzie nas prowadził i pomagał przez Swoje Słowo Prawdy, jeżeli tylko będziemy (słuchali Jego rady. Ewangelja jest "mocą Bożą ku zbawieniu każdemu", kto ją przyjmuje i nic nie może być bardziej wzmacniającem jak wielkie i kosztowne obietnice dane nam, przez które możemy się stać "uczestnikami Boskiej natury".

Zbawienie nasze jest wybawieniem ze śmierci do żywota, od grzechu do sprawiedliwości. Co więcej, jest to przemiana z ludzkiej natury, do natury Boskiej — i to jest nasze "Wielkie zbawienie". Pierwsze kroki do naszego zbawienia były dokonane przez naszego Pana na Golgocie. "On umarł za nasze grzechy". Najpierwsza rzecz, jaka musiała nastąpić była śmierć za nasze grzechy, a nie było nikogo na ziemi, ktoby mógł tę karę za grzech Adama zapłacić. Prawo Boże wymaga: "oko za oko, ząb za ząb, życie człowieka za życie człowieka". Na ziemi nie było człowieka doskonałego, przeto Bóg postanowił, że Jego Jednorodzony Syn miał ponieść karę włożoną na Adama. Pan Bóg mógł urządzić inaczej, ale tego nie uczynił, z tego wynika, że to był najlepszy sposób, którego użył.

Śmierć Chrystusa nie była jeszcze wszystkim, co było potrzebnem. "On powstał dla naszego usprawiedliwienia." Śmierć Jego była na zgładzenie grzechów, lecz tak długo dopóki zostawał w związku śmierci nie mogło nastąpić usprawiedliwienie, lecz gdy powstał, a nawet dopiero gdy wstąpił do nieba i przedstawił Swoje zasługi za nas, tj. za Kościół. A nawet więcej niż to. Nasze usprawiedliwienie nie może nastąpić pierwiej, aż każdy wierzący uczyni niezbędny krok wiary i zupełną za siebie ofiarę Bogu. Wynikiem tego będzie, iż takiemu zasługi Zbawiciela zostaną przypisane.

Zasługi Chrystusa za świat nie były jeszcze dotąd przedstawiane, bo czas po temu jeszcze nie nadszedł. Przedstawione zostały dopiero za Kościół, za tych, którzy zostali powołani, by stali się współdziedzicami z Chrystusem i którzy przyjęli powołanie. Gdy Jezus okazał się przed oblicznością Bożą, za nami, wtedy się stało to, że mogliśmy zostać usprawiedliwionymi. Bóg jest gotów przypisać nam zasługi śmierci Chrystusowej. Jedyne ci, którzy pragną odwrócić się od grzechu i chcą służyć Bogu, tacy tylko mogą być usprawiedliwionymi i korzystać z ofiarowanej im łaski. Tylko tacy mogą stać się Synami Bożymi.

Czy na przejście tych stopni potrzebuje kto kilka minut, dni, lub lat, stopnie te musimy przejść zanim znajdziemy się w miejscu, gdzie możemy być przyjętymi przez Chrystusa i przedstawionymi Bogu Ojcu.

Gdy Zbawiciel nasz przypisuje nam swoje zasługi, pokrywając nasze niedoskonałości, wtedy dochodzimy do rzeczywistego usprawiedliwienia. Z naszej strony nie uczyniliśmy nic takiego, byśmy mogli sprawić to usprawiedliwienie. Jedyne uczyniliśmy to, żeśmy okazali gotowość stania się sługami sprawiedliwości. Znaleźliśmy się jedynie w gotowości przyjęcia błogosławieństw. Gdy zasługi naszego Zbawiciela zostały nam przypisane, wszystkie nasze dawne grzechy i słabości zostały przykryte, Ojciec Niebieski przyjął naszą ofiarę i nasz Arcykapłan ofiaruje nas jako usprawiedliwione ludzkie istoty. W tej chwili zostaliśmy spłodzeni z Ducha świętego, "ku dziedzictwu nieskazitelnemu, niepokalanemu, niezwiędłemu, w niebiesiech dla nas zachowanemu" (1 Piotra 1:4). Staliśmy się zaczątkiem Nowego Stworzenia, które powinno się odtąd rozwijać codziennie, aż w czasie właściwym na-

rodzi się jaka istota duchowna Boskiej natury, jeżeli zostanie wierną aż do śmierci.

CUDOWNA ŁASKA BOŻA

Będąc uwolnionymi z niewoli grzechu, z natury ludzkiej, zdegradowanej przez grzech, skazaną na śmierć, podniesionym z błota, zostaliśmy omyci z naszych nieczystości, uwolnieni od naszych łachmanów niesprawiedliwości i spłodzeni do nowej natury. Taka przemiana jest cudownem dziełem Bożem! Odtąd wszelkie skłonności ziemskie zaczynają się skłaniać w stronę niebieskich. Bywamy przemieniani codziennie, podnosząc się wyżej i wyżej aż do uzupełnienia naszego zmartwychwstania. Gdy dzieło przemiany zostanie dokonane zupełnie, możemy się spodziewać wywyższenia, które nie może być wypowiedziane — wywyższenie to przechodzi naturę i stopnie aniołów, cherubinów i serafinów i wszelkie imię, jakie jest mianowane, a także zajęcie miejsca na Tronie Chrystusowym, obok Syna Bożego wzięcie udziału w Jego chwalebnej naturze — naturze Boskiej Samego Jehowy!

Czy człowiek śmiertelny może pojąć tak wielką i cudowną chwałę? Sama myśl o takim powołaniu powinna skłonić nas do wielkiej pokory i uniżoności przed Bogiem, widząc naszą niegodność tak wielkiej i wspaniałej łaski, przewyższającą wszelką wielkość! Co oddamy Panu, by okazać naszą wdzięczność i dziękczynność za tak niewypowiedzianą łaskę? Zaiste najwierniejsza służba, którąbyśmy mogli wykonywać byłaby bardzo słabą odpłatą Temu, który nas umiłował, ubłogosławił i uwielbił!

Jeżeli okazemy się wiernymi aż do śmierci i zachowamy naszą szatę usprawiedliwienia czystą — możemy mieć nadzieję stania się uczestnikami Chwały naszego Pana i chwalebne go z Nim dziedzictwa. Dla nas "stare rzeczy przeminęły, a wszystkie stały się nowymi." Jako stare stworzenie nie możemy pokazać się przed Bogiem; byliśmy żywieni żebraczym chlebem tego świata. Byliśmy umarłymi w upadkach i grzechach. Jedyne jako Nowe Stworzenia możemy okazać się przed Bogiem, podobać się Mu i czynić coś dla Niego. Paweł Apostół pisząc do Filipensów odzywa się do nich jako do Nowego stworzenia.

NASZA WIELKA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Odkąd poświęciliśmy się Bogu, odtąd nasze grzechy są przykryte krwią Chrystusową i nowe życie w nas się rozpoczęło. Jesteśmy wielce obowiązani starać się by dzieło przemiany stałe w nas postępowało. Gdy Ojciec Niebieski przyjmuje nasze poświęcenie się i nasze śluby, które Mu składamy, wtenczas udziela nam Swego Ducha świętego. Nie jest to wypełnienie się naszych nadziei, lecz "zadatkiem dziedzictwa naszego". Nasza umowa z Bogiem była, iż mamy być umarłymi dla świata, a żywymi Bogu. Zatem obowiązkiem każdego z nas jest okazać w każdym słowie i uczynku a nawet i myśli, że wszystko, co się zawiera w tej umowie jest z dobrej wiary i że tak rozumiemy jak ono jest. Gdy stajemy się dziećmi Bożymi, nasze jedyne usiłowanie powinno być, byśmy udowodnili, że jesteśmy wiernymi Bogu i naszemu Przymierzu O-

fiary. Czy tak nie było w sprawie Pana Jezusa?

Pan nasz przyszedł na świat, by się stał naszym Zbawicielem, lecz On nie był Zbawicielem, gdy się narodził, ani gdy był w trzydziestym roku życia, lecz dopiero wtedy, gdy się ofiarował. Jezus był nazwany Zbawicielem od swego narodzenia, lecz w znaczeniu, że Nim miał być. Stał się naszym Zbawicielem w rzeczywistym znaczeniu, gdy był ochrzczony od Jana w rzece Jordanie i Duch św. na Niego zstąpił i zostawał w tem przez pół czwarta roku aż skutecznie to ofiarowanie. Każdy uczynek w ciągu tego czasu Jego życia był wypełnieniem Jego Przymierza Ofiary. Jezus obowiązał się poświęcić Swoją ludzką naturę ze wszystkimi jej przywilejami, by mógł przeprowadzić zamiary Ojca Niebieskiego. Na ten cel przyszedł na świat, by wiernie wypełnić uczynione Przymierze. Nagrodą za wypełnienie tego przymierza miało być otrzymanie Boskiej natury i władzy przeprowadzenia wszystkich Boskich zamiarów.

NASZE PRZYMIERZE JEST TAKIE SAMO JAK I CHRYSYTA.

Podobnie ma być z nami. Jego naśladowcami. Podpadamy pod te same warunki, nasze słabości i niedoskonałości przykryte są szatą sprawiedliwości naszego Odkupiciela, która stanowi naszą Szatę weselną". Tym sposobem stajemy przed Ojcem doskonałymi w Umiłowanym. Słowo Boże mówi nam: "Dostyci na łasce Mojej: albowiem Moc Moja wykonywa się w sabości" (2 Kor. 12:9). Wszystkie dzieci Boże, wiernie swemu przymierzemu sprawują swoje zbawienie codziennie. Jest to dzieło ofiary, codzienne usiłowanie ujarzmienia i krzyżowania ciała. Od samego początku naszego ofiarowania liczymy się przed Bogiem ukrzyżowanymi z Chrystusem, lecz rzeczywiste krzyżowanie jest powolne, bolesne, trudne i kończy się jedynie dopełnieniem naszej ofiary przy śmierci.

"Zgromadźcie mi świętych Moich, którzy uczynili ze Mną przymierze przy ofierze" — mówi Jehowa (Psalm 50:5). Jak dalece wykonywamy w nas to dzieło ofiarowania? Lub, do jakiego stopnia pomagamy w zgromadzaniu świętych do Boga? Czy jesteśmy pewni, że korzystamy z nastęrczących się sposobności wielkich lub małych? Jeżeli nie widzimy sposobności, Pan Bóg użyje kogo innego, co będzie widział, zrobi tę rzecz, która była naszą sposobnością tym sposobem stracimy błogosławieństwo i nagrodę za usługę, którą moglibyśmy wyświadczyć. Jak ostrożnymi i czujnymi powinniśmy być!

ODDAJ TO, COŚ ŚLUBOWAŁ!

Lecz nie jest to rzecz, lub sprawa, w której byśmy mogli sądzić jedni drugich. Bynajmniej nie moją jest rzeczą, bym miał mówić, że ktoś nie jest dość gorliwym w wypełnianiu swego ofiarowania, ani też kto inny może mnie powiedzieć, że ja nie wypełniam swego poświęcenia i zobowiązania. Panu własnemu każdy stoi lub upada. Sprawa osobista może jedynie być załatwioną między Bogiem a nami. Co do sądenia, to nie jesteśmy zdolni sądzić nawet samych siebie. Powinniśmy starać się czynić na ile nas stać, a skutek zostawić Bogu, by zdecydował. Sam Ojciec Niebieski

wyznaczy każdemu z członków Ciała Chrystusowego jego miejsce w chwalebnej Świątyni.

Bracia mogą uczynić w tym względzie wzmiankę i podać myśl, lecz to wszystko, co mogą zrobić. Pan Bóg tylko może zdecydować czy żyjemy odpowiednio do naszego przymierza, lub nie. On spodziewa się, że każdy, co przyjął na siebie zobowiązanie, że też wiernie wypełni. Byłoby lepiej nie poświęcać doczesnego życia i jego przywilejów, aniżeli uczyniwszy ślub potem go nie wypełnić. (Kaznod. Salom. 5: 4-6).

To jest sprawa nader poważna i Pan Bóg na pewno będzie wymagał tego, czegośmy się podjęli, t. j. wypełnienia naszych ślubów. Jeżeli oddawanie naszego życia nie jest dobrowolnym, natenczas Pan Bóg upomni się i zniszczy nasze ciało. — Jeżeli będziemy się temu opierać to może to dla nas być beznadziejną śmiercią naszych istot.

NASZ BÓG JEST WIERNYM I NIE ODMIENIA SIĘ.

Paweł Apostoł mówi, że to Bóg w nas sprawuje. Myśmy nie rozpoczęli sami tego dzieła. Nigdy byśmy na to nie wspomnieli ani do tego doszli, gdybyśmy nie byli zaproszeni, by się ubiegać o udział w chwale, czci i nieśmiertelności z Jezusem, Panem naszym. Byłoby najwyższą zarozumiałością z naszej strony gdybyśmy się o to ubiegali bez wyraźnego zaproszenia — wezwania. Bóg jest, który uplanował całą rzecz. On to w nas oddziaływał przez Swoje obietnice przez Swoją opatrność w codziennych naszych doświadczeniach, jak również przez różne nauki, ostrzeżenia, rady zawarte w Jego Słowie, w których się też radujemy. U Boga nie masz przemiany. Gdy raz uczynił to i wysłał zaproszenie, to miało ono tak być w zupełności i nie mogło znaczyć nic innego. Bóg nigdy nie robi postanowienia, któreby następnie miał skasować, lub poprawiać.

Paweł Apostoł zapewnia nas, że "Ten, który rozpoczął w was dobrą sprawę, wykona ją aż do końca dnia Jezusa Chrystusa". Jedyny warunek, na którym zależy jest nasza wierność. Bóg nigdy nie zawiedzie. "Dziełem jego jesteśmy". W rzeczywistości Bóg sprawuje dzieło. My poddajemy się tylko, aby Bóg sprawował tak nasze chęci jak i Swoją wolę. On jest Wielkim Mistrzem. Tym sposobem postępuje w sercach naszych i w naszym życiu dzieło łaski, przygotowując nas do tego wysokiego stanowiska, do którego nas powołał. Lecz jeżelibyśmy zaniedbali tych wielkich przywilejów, których nam Bóg udzielił, natenczas odejmie je od nas, a da innym.

Kto zamierza budowę wielkiego i pięknego budynku, potrzebuje mieć szczególną siłę do przeprowadzenia tego dzieła — by wzniesć żelazne wiązania, wielkie kamienie, cegłę etc. Bóg zamierzył dostarczyć potrzebnej siły do wykonania dzieła — tj. wytworzenia, ukształtowania charakteru tego cudownego budynku, którego staramy się wstawić. Lecz Pan Bóg nie dokona w nas tego wielkiego dzieła, jeżeli nie będziemy z Nim współdziałali. Bóg najpierw nas powołał, natenczas dostarcza codziennie wszelkiej potrzebnej pomocy; a od nas zależy, abyśmy wytrwali w postanowieniu budowania charakteru jako niezbędny. Bóg po-

stanowił, że ten charakter mają posiadać wszyscy, których On uczyni współdziedzicami Syna Swego.

CZYNIĄC WSZYSTKO BEZ SZEMRANIA.

Postępując śladami Jezusa, nie mamy szemrać i narzekać na trudność i niewygodę na tej drodze ani nie mamy się sprzeczać, jak i któreś mamy być prowadzeni, ani szukać innej drogi, niż tą, która Opatrzność Boża dla nas otworzyła, będąc pewni i ufni, że Bóg wie najlepiej, jakie doświadczenia są dla nas potrzebne do wyrobienia w nas podobieństwa Chrystusowego. Powinniśmy także być upewnieni, że posłuszeństwo jest niezbędne, ale jeżeli nasze usta pełne są narzekania, to pokazuje, że jesteśmy niezadowoleni z naszego losu i z tego, co Pan Bóg dla nas przygotował i postanowił.

Jeżeli takim miałyby być posłuszeństwo, to zapewne, że nie mogłoby się Bogu podobać, ani nie mogliśmy otrzymać Jego nagrody. Dlatego Apostoł Paweł napomina mówiąc: "Wszystko czyńcie bez szemrania i powątpiewania, abyście byli bez nagany i szczerymi dziećmi Bożymi nienaganionymi wśród rodu złego i przewrotnego, w którym świecicie jako światła na świecie zachowując Słowa Żywota". — Filip. 2:14-16.

CO OZNACZA BANIE SIĘ I DRZENIE?

Wyrażenie w naszym tekście: "Sprawujcie zbawienie wasze z bojaźnią i ze drzeniem — nie mamy rozumieć, żeby Pan Bóg żądał by dzieci Jego bały się i drżały przed Nim. Przy czytaniu i tłumaczeniu wyrażen Pisma świętego powinniśmy używać zdrowego sądu tak, jak się to czyni przy czytaniu innej książki, lub wyrozumiewaniu słów naszych przyjaciół. Niekiedy ktoś będąc powołany na odpowiedzialne stanowisko mógł się potem wyrazić: "Przyjąłem to stanowisko z bojaźnią i ze drzeniem". Nie miało to znaczyć, że on trząsał się ze strachu, lecz to wyrażenie wskazuje, że to stanowisko wymagało wielkiej uwagi, że pojmował wielką odpowiedzialność, możliwość nie dotrzymania wymagań, bez szczególnej uwagi. To znaczy, że człowiek ten pojmuje, że sprawa nie może być traktowaną lekko, jakby była bagatelką i nie

wypełnienie przyjętego zobowiązania mogło by spowodować ważne skutki.

Podobne tego znaczenie jest to, które czytamy w Piśmie świętym i nie znaczy, iż mamy się bać i drzeć przed Bogiem, lecz słowa Apostoła mają znaczyć, że to wielkie dzieło, które przedsięwzięliśmy, by postępować śladami Jezusa i osiągnąć nagrodę Wielkiego Powołania, wiele zależy na naszej wierności i pilności. To nie jest błaha rzecz, której myśmy się podjęli, owszem sprowadza wielką odpowiedzialność. Nasza wieczność na tem się waży — tj. wieczne życie lub śmierć. Którzy zwyciężą, staną się dziedzicami Bożymi najwyższej chwały, która nigdy jeszcze nie była przedstawioną, jako nagroda—chwała i honor przechodząc ludzkie pojęcie! Nie myślimy, by podobna nagroda mogłaby być jeszcze komu obiecana.

Syn Boży zajmuje stanowisko następne po Jehowie i nie może mieć więcej obłubienic jak jedną. Zatem potrzeba, abyśmy dzieło zbawienia sprawowali z bojaźnią i ze drzeniem — z wielką uwagą, wielkim zapalem odnośnie wszystkiego, co ma z niem łączność. Powinniśmy bardzo odczuwać, że to jest najcudowniejsza rzecz w całym Wszechświecie! Jesteśmy pewni, że jeżeli w tym teraz krótkim czasie nie uczynimy naszego powołania i wybrania pewnem, to sposobność minie nas na zawsze. Płacz i zgrzytanie zębów wtedy nie pomoże. Gdy drzwi raz zostaną zamknięte, nigdy ponownie nie zostaną otwarte. Ci, co miną się z powołaniem nie będą mogli więcej tego naprawić, podobnie jak Ezaw, chociaż starał się to uczynić ze łzami. Prawo dziedziczości stracą na zawsze.

Lecz umiłowani współpracownicy, kto tak gorliwie stara się, by codziennie bieżać, by osiągnąć nagrodę? My jednak jesteśmy o was pewni i spodziewamy się po was lepszych rzeczy chociaż tak mówimy. Dobrze jednak jest te rzeczy przypomnieć, abyśmy mieli zwrócony nasz wzrok w stronę Niebieskiego Miasta i nagrody, która jest przed nami wystawioną. Możolna droga niedługo się skończy i można powiedzieć, że została tylko jeszcze mała chwilka. A tak bieżmy statecznie, cierpliwie i wytrwale, do końca naszej mety.

W. T. 1916-55.

Nauka z Potopu

Lekcja z Pierwszej Księgi Mojżeszowej 8:1—16.

"Zbawienie sprawiedliwych jest od Pana."—Psaln 37:39.

ZANIM postaramy się wyciągnąć lekcję z potopu, właściwie jest zapytać się: Czy wogóle był potop? Najstarsze historie potwierdzają ten fakt, że był. Zapiski Biblijne możemy uznawać za najstarsze i one prawdopodobnie były podstawą do innych starożytnych historyj, albowiem nie wiele wagi można przykładac do różnych dat, jakie uczeni przypisują glinianym płytom, odnalezionym w ruinach Niniwy lub gdziekolwiek indziej. W swoich staraniach, aby odnaleźć coś starszego od Biblii, z czego materiały w ich przekonaniu były użyte do napisania Biblii, niektórzy uczeni datują potop na kilka

tyśięcy lat wcześniej i w ten sposób nie zgadzają się z zapiskami biblijnymi, które, naszym zdaniem, wcale nie są zachwiane tymi ich domysłami. Genealogja (rodowód) od Noego do Abrahama i Mojżesza jest w Biblii zanotowana wyraźnie i z akuratnością, której podobnej niema w żadnych zapiskach babilońskich.

Apostół ostrzega nas, że mądrość tego świata jest głupstwem u Boga, tak jak mądrość, plan i objawienia Boże są głupstwem dla "mędrców tego świata". W swoich staraniach, aby zaprzeczyć wiarę tak Żydów jak i Chrześcijan — w swoich staraniach, aby zignorować wszelkie Boskie objawienie, a o ile możliwe zignorować także samo istnienie inteligentnego Stwórcy, ci "mądrzy tego świata" atakują księgę Ro-

dzaju (pierwszą księgę Mojżeszową), starają się porównać pewne podania względem potopu i twierdzą, że gdyby te podania były prawdziwe, to wiarygodność Pisma świętego byłaby zachwiana i świat byłby zmuszony odrzucić tę myśl o Boskiem natchnieniu Pism, a przyjąć za naukową prawdę, wywody tych "mędrców." W tym przedmiocie cytujemy z Rev. Peloubet'a D. D., który powiedział:—

"Sprzeciwy i krytyka pochodzą od tych, którzy nie tylko rozeznawają pewne dwa podania, lecz przyjmują za pewność, że każde z tych podań jest zupełne same w sobie. Babilońska tradycja o potopie, która przez wielu krytyków uważana jest, iż była podstawą do opisu biblijnego, obejmuje w sobie kombinacje tych obu podań. Prawie na całym świecie istnieją tradycje o potopie, a szczegóły tych tradycji są bardzo do siebie podobne. Najważniejsze z tych jest podanie chaldejskie napisane na glinianych tablicach, znalezionych pomiędzy ruinami Niniwy, a teraz znajdujących się w muzeum brytyjskim. Niema nic takiego w geologii (nauka o budowie i tworzeniu się ziemi) coby zaprzeczało historii o potopie, lecz jest wiele dowodów potwierdzających ten fakt."

Inny pisarz, Le Normant, powiedział:—

"Opis o potopie jest powszechną tradycją w całym rozgałęzieniu ludzkiej rodziny z wyjątkiem rasy czarnej. Tradycja tak powszechna, akurata i jednolita nie może odnosić się do czegoś urojonego... To muszą być wspomnienia pewnego istotnego i strasznego wydarzenia, które miało miejsce niezbyt daleko od prymitywnej kolebki ludzkości, a przed rozdzieleniem się rodzin, z których główne rasy później powstały."

Profesor Willis J. Beecher, D. D., powiedział o tej sprawie następująco:—

Jakiekolwiek natchnienie ktoś przypisywałby tym różnym podaniom o potopie, to powinien takowe przypisać raczej Biblii, aniżeli którymkolwiek innym źródłom. Biblia w jej obecnej formie otworzyła sobie drogę do powszechnego przyjęcia, jako wielkie dzieło literackie. Literacka akurata opisów o potopie należy przypisać autorom, którzy ustawili Biblię w jej obecnej formie. Co do rzekomych sprzeczności, to takowe wcale nie istnieją."

W odpowiedzi na krytykę, że pewien opis wspomina, iż po siedm par czystych zwierząt było zachowanych, a inny mówi, że po parze, Profesor Beecher zaznacza, iż: "Oświadczenie, że ze wszystkich zwierząt weszło do korabia po parze jest zupełnie zgodne z oświadczeniem, że z niektórych zwierząt weszło po siedm."

ROZMIAR POTOPU

Omawialiśmy tę sprawę w Wykładach Pisma św. Tom 6, rozdział I, lecz tu przytoczymy jeszcze wyjątek dzieła Peloubet'a:—

"Jest to zdaniem prawie wszystkich, a nawet najbardziej konserwatywnych, że potop był ograniczony pod względem przestrzeni. Słowo 'ziemia' jest często używane w takich miejscach, gdzie nie może oznaczać nic innego, jak obszar, czyli okolice, gdzie istnieli ludzie. Gdy jest powiedziane, że 'wszelkie wysokie góry, jakie były pod całym niebem' zostały

pokryte wodami potopu i że 'każda dusza żyjąca zginęła', to logiczne wyjaśnienie tego, zgodnie z naszą znajomością języka używanego w starożytnej literaturze, a także w samej Biblii, może być, iż objaśnienie to było wypowiedziane z punktu zapatrywania obserwatora i nie koniecznie, że cała ziemia była pokryta wodami, ale tylko okolice znane i zamieszkałe przez ludzi. Wobec tego, gdy Zbawiciel powiedział, że królowa Sabejska przyszła od krańców ziemi, a w Dziejach Apostolskich jest napisane, że w dniu zesłania Ducha świętego byli w Jeruzalemie ludzie, 'ze wszystkich narodów pod niebem', to oświadczenia te wcale nie byłyby nieprawdziwe ani nawet nieakuratne, gdyby została znaleziona ziemia poza Sabą, lub pokolenie nie reprezentowane w Jeruzalemie w czasie zesłania Ducha świętego."

PRZYGOTOWANIE KORABIA.

Niektórzy sceptycy wyszydali biblijne świadectwo o rozmiarze korabia, a także to, że przed potopem nie było deszczu na ziemi—że roślinność była podtrzymywana wznoszącą się rosą (1 Moj. 2:6). Ten ostatni sprzeciw został odparty szczegółowo w Wykładach Pisma św., w Tomie 6-ym, rozdziale 1-ym, gdzie zostało wykazane, iż wody potopu okalały poprzednio ziemię dość grubą powłoką. Powłoka ta, według Boskiego zrządzenia przerwała się i woda zlała się na ziemię w formie gwałtownego deszczu, a częścią przez wielką powódź na bieguny naszego globu. Natomiast co do wyszydzenia rozmiaru i pojemności korabia, cytujemy następujące:—

"Nowoczesne okręty, ponieważ budowane są w celu szybkiego płynięcia, są znacznie dłuższe w proporcji do ich szerokości, aniżeli był korab. Korab Noego był trzy pietrowy, zbudowany z drzewa Gofer, co prawdopodobnie oznacza drzewo cyprysowe. Nieprzeciekalność korabia zapewniona była powłoką ze smoły, której w owej okolicy była obfitość, podobnie jak w okolicy martwego morza. Na około korabia, zaraz pod dachem (dla bezpieczeństwa) urządzony był otwór (okno) dla światła i wentylacji, przedzielany słupami podtrzymującymi dach korabia. Przedziały, a właściwie gniazda i przegrody dla różnych stworzeń, poczynione były na wszystkich trzech piętrach. Przegrody te wzmacniały całą budowę. W całym korabiu znajdowały się tylko jedne drzwi. Rozmiar korabia w porównaniu do nowoczesnych okrętów (za ilustracje użyte są okręty największe w czasie, gdy ten artykuł był pisany, tj. w roku 1907. Obecnie budowane są okręty znacznie większe. — Przyp. tłum.), jest następujący:—

Korab:—	300 łokci 450 stóp	50 łokci 75 stóp	30 łokci 45 stóp
Wilhelm der Grosse:—	648 stóp	65 stóp	45 stóp
Great Eastern:—	680 stóp	82.5 stóp	58 stóp

"Glike pisze: 'Na początku siedemnastego stulecia, mówi J. D. Michallis, zbudowany był okręt o okrągłym zrębie, według opisu podanego w 1 Moj. roz. 6 i ku ogólnemu zdziwieniu zauważono, że kształt poda-

ny w tej najstarszej księdze świata okazał się najlepszy pod względem bezpieczeństwa i pojemności. Piotr Jansen, Mennonita żyjący w Hoorn w północnej Holandji był budowniczym tego okrętu; a korab jego różnił się od korabia Noego tylko w rozmiarze. Gdy został splawiony mógł pomieścić w sobie jedną trzecią więcej bagażu aniżeli inne okręty tego samego rozmiaru. Holandzcy natychmiast rozpoczęli budować inne podobne okręty, nazywając je arkami Noego. Później zaprzestano ich używać jedynie dlatego, że nie można było na ich umieścić armat."

OKRES POTOPU

Szczegółowy opis o potopie zdaje się wskazywać, że od chwili, gdy Noe, jego rodzina, rodziny jego synów i zwierzęta, ptaki itd. weszli do korabia i gdy deszcz zaczął padać, aż do czasu, gdy ziemia została dobrze osuszona upłynął cały rok, czyli 365 dni. Czytamy, że Noe był 600 lat stary, gdy wody potopu spadły na ziemię (1 Moj. 7:6). Później czytamy: "I stało się sześćsetnego i pierwszego roku, miesiąca pierwszego, dnia pierwszego, oschły wody z ziemi" (1 Moj. 8:13). Powiedziane jest, że deszcz padał na ziemię czterdzieści dni i tyleż nocy (1 Moj. 7:12) i że źródła wielkiej przepaści otworzyły się, czyli przerwały się (główna powódź spłynęła na ziemię, z jej biegunów) tak że wody coraz więcej wznosiły się i trwały nad ziemią 150 dni po zatrzymaniu się deszczu — co było okresem około 6 miesięcznym. Potem nie tylko, że deszcz więcej nie padał ale "i zawarte zostały przepaści i okna niebieskie". — 1 Moj. 8:2,3.

Stopniowo wody zaczęły opadać aż siedemnastego dnia, miesiąca siódmego, korab osiadł na górze Ararat. Wody nadal opadały przez następny miesiąc i okoliczne niższe pagórki stały się widoczne, a czterdzieści dni później, Noe, aby dowiedzieć się, jak dalece wody opadły, wypuścił z korabia kruka i gołębicę, które wnet powróciły. Po pewnym czasie wypuścił znowu gołębicę, która wróciła do niego z różdżką oliwy, poczem Noe poznał, że wody opadły już i w dolinach. Tydzień później gołębicę nie wróciła już więcej do korabia, co dowodziło, że na ziemi były już warunki odpowiednie do mieszkania. Pod Boską dyrekcją Noe i wszystko, co było z nim wyszło z korabia dwudziestego siódmego dnia, miesiąca drugiego; a ponieważ wszedł do korabia siedemnastego dnia, miesiąca drugiego, wychodziłoby z tego, że przebywałby w korabiu rok i dziesięć dni, lecz te dziesięć dni różnicy polega na tem, że czas był mierzony miesiącami księżycowymi, które są nieco krótsze od obecnych miesięcy.

PRZYCZYNA POTOPU

Było już wykazane (w tomie 6-ym, roz. 1ym), że potop w czasach Noego był wynikiem oberwania się ostatniego z wielkich pierścieni, jakie pierwotnie okalały ziemię, coś na podobieństwo pierścieni, jakie obecnie są zauważone na Saturnie. Czas oberwania się tej wodnej powłoki był tak obliczony Boską mądrością i wszechwiedzą, że przypadł akurat na dokonanie kryzysu w sprawach ludzkości. Gdyby Bóg przewidział, że Adam nie zgrzeszy i że następstwa tegoż

grzechu nie rozwinęłyby się pomiędzy ludzkością, to On niezawodnie zrzuciłby, aby ten opad wody miał miejsce przed stworzeniem człowieka. Ten kryzys ludzkości jest wyraźnie zapisany w Piśmie następującem orzeczeniem: "Ziemia popsowała się była przed Bogiem i napełniła się nieprawością" (1 Moj. 6:11). Nasuwa się właściwe pytanie: Jak to się stało, jeżeli Bóg stworzył człowieka na Swe własne wyobrażenie i podobieństwo?

Odpowiedzią Pisma świętego jest, że grzech nieposłuszeństwa był początkiem tego skażenia, jakie przeszło na całe potomstwo Adamowe, o którym jest powiedziane, że "w grzechu się rodzą i w nieprawościach są poczęci" (Psalm 51:7). Ponadto jest napisane, że gwałtowność ludzkiej nieprawości została zwiększona zewnętrznym wpływem — że aniołowie, "synowie Boży," którzy wespół śpiewali w zaraniu stworzenia, mieli powierzone pewne nadzorcze dzieło nad ludzkością. Lecz przykłady grzechu i degradacji okazały się zaraźliwe tak, że, jak oświadczają to Apostołowie Piotr i Juda, niektórzy z tych aniołów opuścili ich pierwotny stan — ich stan anielski — i przybrawszy ludzkie ciała, co czynić mieli przywilej ku dopomaganiu ludziom, oni nadużyli tych ciał i woleli być raczej ludźmi niż aniołami. To co zapisane jest w 1 Ks. Moj. 6:1-5, pokazuje tych aniołów, którzy przybrali ludzkie ciała i wchodzili w nielegalne stosunki z ludzkością. — 2 Piotr 2:4; Juda 6.

Ci "synowie Boży", widząc córki ludzkie, że były piękne, brali je sobie za żony ze wszystkich, które sobie upodobali." W rezultacie tego rodziły się "olbrzymowie," "mężowie sławni." Myślą tego jest, że to nielegalne potomstwo — przeciwne Boskiemu zarządzeniu i porządkowi — znacznie przewyższało rodzaj Adamowy, który w owym czasie, kilka stuleci po upadku był już znacznie zdegradowany. Potomkowie Adama wcale nie mogli mierzyć się z tymi olbrzymami, którzy przewyższali ich tak umysłowo jak i fizycznie i okrutnie nad nimi panowali, napełniając ziemię gwałtem. Jak szerokiem było to skażenie rasy ludzkiej przez tę nielegalną społeczność z synami Bożymi, wykazane jest w dwóch orzeczeniach: Pierwsze, "Albowiem zepsowane (skażone) było wszelkie ciało drogą swoją na ziemi" i drugie: "Tylko Noe znalazł łaskę w oczach Pańskich, bo był mąż sprawiedliwy, doskonałym był za wieku swego," czyli, że tylko sam był wolny od tej mieszaniny rasy ludzkiej z aniołami. To niezawodnie obejmowało także jego rodzinę znajdującą się pod jego wpływem i nadzorem.

To tłumaczy nam powód zupełnego zniszczenia ludzkiej rasy. Nie było to już więcej czysta rasa Adamowa, jaką Bóg zamierzył, a zatem była nieodpowiednia i niegodna do dalszego użytku w Boskich planach, z wyjątkiem Noego i jego rodziny. Noego kazania nie miały żadnego wpływu na jego krewnych, przyjaciół i sąsiadów, ponieważ oni znajdując się zupełnie pod wpływem tych nifilimów (olbrzymów) "mężów sławnych," wyszydali Noego i jego sprawiedliwe życie i kazania, a nie pokutowali. Jako wynik tego oni zostali usunięci w potopie a zachowani zostali tylko Noe i jego rodzina, "doskonali w rodza-

ju swoim" — nie zwyrodniali, że skażeni, nie zmieszani z nasieniem aniołów, lecz z czystej rasy Adamej — aby rozplenili ludzką rasę i wykonali Boski zamysł w stworzeniu człowieka

Odkupienie Adama i jego rodzaju przez ofiarę naszego Pana i zapewnienie przez to sposobności ku ich zmartwychwstaniu do doskonałości i wiecznego żywota, które zostało stracone w Adamie, wcale nie rozciąga się na tych olbrzymów, ponieważ oni byli nieprawi. Ich życie nie przyszło przez ojca Adama, a zatem nie było odkupione przez Chrystusa. Oni byli nieprawą i pod każdym względem nielegalną rasą i zostali beznadziejnie wytraceni.

LEKCJE Z POTOPU DLA NAS

Pan nasz Jezus Chrystus zwraca naszą uwagę na potop i okoliczności z tem związane i wspomina wyraźnie o podobieństwie, jakie ma mieć miejsce przy końcu wieku Ewangelji, mówiąc: "Jako za dni onych przed potopem, jedli, pili, żenili się i zamąż wydawali, aż do dnia onego, którego wszedł Noe do korabia i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkie, tak będzie i przyście Syna Człowieczego" (Mat. 24:38,39). Prawda, że Jezus nie mówi iż podobieństwo będzie w niegodziwości lub zabranii, ale w nieświadomości czasów; jednakowoż On napomyka, że pewne wielkie katastrofy i nieszczęścia mają się wydarzyć przy końcu tego wieku, które to nieszczęścia będą w pewnym znaczeniu i stopniu podobne temu, co działo się za dni Noego. Udając się do listu Piotra (1 P. 3:20,21) znajdujemy tam wzmiankę o Noem, przyczem podana jest myśl, że Noe i jego rodzina zachowana w potopie przedstawia Kościół Ewangeliczny zachowany w potopie czyli w tej katastrofie, jaka ma ogarnąć świat. To zdaje się popierać słowa naszego Pana i staje się tem silniejsze szczególnie, że Piotr opisuje przytem wydarzenia, jakie mają mieć miejsce przy zakończeniu się tego wieku i przy rozpoczęciu się nowej dyspensacji, tak jak czynił to Jezus przy Swej wzmiance o dniach Noego. Św. Piotr mówi, że zachowanie w korabiu Noego było obrazem, "czego teraz chrzest wzorem będąc zbawia nas." Co w tem jest za figura? Odpowiadamy, że potop wód, który naonczas zalał świat, oznaczał śmierć dla świata, gdy zaś Noe i jego rodzina, chociaż również zanurzeni w tę samą wodę byli jednak ukryci w korabiu i przez to zachowani przy życiu. Podobnie i teraz ci, co są ochrzczeni w Chrystusa, ci co stają się członkami Jego ciała, wchodzi do korabia bezpieczeństwa i chociaż są ochrzczeni w Jego śmierć co się tyczy ich ciał, to jednak są wzbudzeni czyli zachowani i na drugiej stronie potopu, na drugiej stronie zasłony śmierci; czyli w nowej dyspensacji, w "nowej ziemi" jak nazywa ją Pismo święte, będą oni żyli i będą Boskimi przedstawicielami w ustanawianiu nowego porządku rzeczy. Zgodnie z tem Pismo św. nazywa Jezusa "Ojcem wieczności" — Życiodawcą wszystkich, którzy otrzymają żywot wieczny. Wszyscy stracili życie przez nieposłuszeństwo, przez grzech, a Pan nasz Jezus złożył okup, odkupił nas Swoją własną drogocenną krwią i obiecuje dać życie tym wszystkim, którzy będą posłuszni

'uozeuczczu jest na to przeczestca temu. Cały okres tyśiętca jest a ci co przyjmują Jego łaskę teraz staną się uczestnikami z Nim w tym wielkiem dziele — jako Jego oblubienica, jako małżonka Barankowa.

OLBRZYMOWIE W TYCH DNIACH TAKŻE

Święty Piotr mówi, że jak potop zniszczył ludzki rodzaj za dni Noego, tak ogień zniszczy obecny porządek rzeczy przy końcu tego wieku. Na innym miejscu wykazaliśmy, że ten ogień będzie na wyższym poziomie, to znaczy, iż będzie to symboliczny ogień czyli zniszczenie — czas uciśnienia, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być na ziemi. W tym to ogniu czyli ucisku przemina nie tylko niebiosa religijnych władz i potęg, ale i ziemia (obecna struktura społeczna, finansowa i polityczna) spalona będzie. Różne elementy, takie jak element robotniczy, kapitalistyczny, polityczny i religijny, wszystkie one stopione będą w ogień i zamieszaniu tego czasu.

Pamiętamy opis tych samych wydarzeń przez Sofonjasza, który po określeniu, że cała ziemia zostanie objęta ogniem gorliwości Bożej, dodaje: "Na ten czas przywrócę narodom wargi czyste, któremiby wzywali wszyscy imienia Pańskiego, a służyli Mu jednomyślnie" (Sof. 3:8,9). Wtaki sposób mamy wykazane, że ogień, który pochłonie całą ziemię, nie będzie literalnym ogniem, ponieważ ludzie pozostaną, a tylko struktura społeczna będzie zniszczona, poczem Bóg ześle ludowi Swe poselstwa w jego czystości. Słońce sprawiedliwości wejdzie, a zdrowie będzie w jego promieniach i cała ziemia będzie napełniona znajomością Pana tak jak morze napełnione jest wodą: — Mal. 4:2; Izaj. 11:9.

Niewłaściwa łączność duchowych i cielesnych rzeczy wytworzyła tych przedpotopowych olbrzymów, przez których ziemia została napełniona gwałtem. Czy nie jest znamieniem, że podobieństwo tego znajdujemy i w naszych czasach? Czy nie mamy i dziś olbrzymów pomiędzy ludźmi, o mocy prawie nieograniczonej? Czy tak zwane "trusty" i finansowi książęta ziemi nie posiadają potęgi finansowej ponad wszelkie marzenia w przeszłości? Czyż nie jest prawdą, że działalność tych "olbrzymów" sprowadza na świat ten czas wielkiego ucisku i gwałtu? Zaiste, iż obraz tego jest bardzo znamieny.

W jaki sposób te olbrzymie korporacje, trusty i masywne fortuny zostały wytworzone? Czy są one pogańskiego pochodzenia? O, nie! Poganom ani nie śniło się o tych rzeczach, oni nigdy nie wyobrażali sobie takiej potęgi i władzy nad ludźmi, jakie są w ręku tych instytucji. Paganie sami cierpią od tych olbrzymów, którzy używają maszynę rządów w Niemczech, w Wielkiej Brytanji, w Belgji, Francji i wszędzie i ćwiczą swe ręce do zwiększania swej potęgi i dochodów przez zniewalanie ludów pogańskich w południowej Afryce i gdzieindziej. Czyż olbrzymowie ci w rzeczywistości nie kierują wojnami i czy nie rządzą królestwami ziemi? Zaiste, że tak rzecz się ma! Jeżeli więc ci olbrzymowie nie są pogańskiego pochodzenia, to skąd oni się wzięli? Odpowiadamy, że są one płodem duchowej energii, używanej w złym kierunku. Duch Boży, działający w ludziach

Jemu poświęconych, wywierał pewien oświecający wpływ naokoło, co spowodowało t. zw. dzisiejszą cywilizację. Większość tak ucywilizowanych są dalekimi od prawdziwego chrześcijaństwa, jednakowoż oświecenie, do jakiego dochodzą, wypływa z Chrześcijaństwa.

To właśnie oświecenie, niewłaściwie przyjęte i niewłaściwie używane w świecie, zapłodziło tego ducha samolubstwa, które dosięgło swego rozwoju i dojrzałości w tych olbrzymach. Cała ziemia znajdzie się wnet w ich garści i mocy, chyba, że Bóg w Swej opatrności dozwoli na pewną katastrofę ku zburzeniu tych instytucyj. Słowo Boże oświadcza, że On wkrótce to uczyni. Bóg niezadługo dozwoli, że i "gniew ludzi będzie Go chwalił", rozpali ogień pomiędzy kapitałem, a pracą, pomiędzy tymi olbrzymami, a klasą, która coraz więcej odczuwa ich opresję, z czego rozpęta się walka śmiertelna, która w rzeczywistości oznaczać będzie zniszczenie naszej cywilizacji, czyli religijnych, politycznych, społecznych i finansowych instytucyj obecnych, w czasie wielkiego ognia — anarchji.

Kto będzie zbawiony w tym czasie? Kto przetrwa

tę burzę? Słowo Pańskie do poświęconych Jego naśladowców mówi: "Przeżoć czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego, co się dzieć ma i stanąć przed Synem Człowieczym" (Łuk. 21:36). Mamy czuwać, abyśmy nie wpadli w ogólne zamieszanie i sidło, przychodzące na cały świat w celu doświadczenia serc ludzkich, w celu przeorania ich pługiem ucisku, który ewentualnie, w nowej dyspensacji, będzie błogosławieństwem, lecz w obecnym czasie będzie strasznym uciskiem. Dzięki niech będą Bogu, że tęcza jest obiecana, tęcza, którą już dostrzegają ci, co mają oko wiary i widzą rzeczy przez Słowo Boże. Tą tęczą jest Boska obietnica, że już więcej nie będzie podobnego uciśnienia na świecie, jak to, które poprzedzi ustanowienie królestwa Miłego Syna Bożego, oraz że nigdy już świat nie będzie pozostawiony pod władzą upadłych ludzi, ani demonów, ani książąt lub królestw tego świata, ale Ten, który umarł za świat będzie jego Panem i Królem, a panowanie będzie dane innemu narodowi, lecz gdy Mesjasz pokona i poniży wszelkie przełożenie i wszystko przeciwne Boskiej woli, królestwo będzie oddane Bogu Ojcu, aby On był wszystkim we wszystkim.

W. T. 1907-38

2.06.95.

Uczciwe Jest Małżeństwo

MEZ WZGLĘDU na to co niektórzy ludzie mówią i czynią, to jednak każdy chrześcijanin przy wypowiedaniu swojego sądu powinien rzucić się tak literą, jak i duchem Słowa Bożego. Pismo św. mówi: że "Uczciwe jest małżeństwo i łożo niepokalane" (Żyd. 13:4). Paweł Apostoł zaleca i spodziewa się od tych, którzy chcą życie swoje poświęcić na wyłączną służbę Bogu, że tacy będą mogli dopełnić swoje ofiary, pozostając w celibacie. Podaje też tego przyczynę, lecz bynajmniej nie mówi, aby małżeństwo było niewłaściwym, lub nieczystym, w jakibądź sposób sprzeciwiającem się prawu Bożemu. Paweł dowodzi, że człowiek żonaty stara się, aby przypodobał się żonie, tak samo żona stara się przypodobac mężowi i to jest rzeczą naturalną.

Ci, którzy znajdują się w stanie małżeńskim, mają mniej możności poświęcić się całkowicie duszą i ciałem służbie Bożej, niż pozostający w celibacie. (1 list Kor. 7:32-35). Paweł Apostoł w liście do Koryntów zaznacza, że celibat więcej sprzyja poświęceniu się służbie Bożej, ponieważ nie wymaga takich starań i nie nakłada takich obowiązków, jak stan małżeński.

Apostoł kładzie nacisk na to, że prawo Boże nie zabrania braciom i siostrą w Chrystusie wstępować w związki małżeńskie, jeżeli są przeświadczeni, że jest to dla nich potrzebne, by lepiej mogli wykonywać przyjęte na się zobowiązania względem Boga.

Wspominamy o tem dlatego, że niekiedy bracia i siostry w Chrystusie, pozostający w celibacie, szukającym u nich rady w tym względzie innym braciom i siostrą dawali do zrozumienia, że wstępujący w

związki małżeńskie, tracą prawo do nagrody wysokiego powołania i w ten sposób wkładali na nich ciężar, jaki w zamiarach Boga nie leży. Dobre zamiary tych braci wcale nie usprawiedliwiają ich postępowania.

Cowięcej dało się słyszeć, iż pewnemu małżeństwu mającemu dziecko, które bardzo miłowali, niektóre siostry zwróciły uwagę, że niewłaściwym jest mieć dzieci w tym czasie, kiedy spodziewane są wielkie zmiany. Jesteśmy przekonani, że siostry te popełniły błąd. Rozumie się, że mają one prawo sądzić i decydować dla siebie i tak ukształtować swe życie, jak sądzą, iż zgadza się to z wolą Bożą, lecz nie mają prawa strofować innych, którzy w tej sprawie są innego zdania. "Ktoś ty jest, co sądzisz cudzego służyć? Panu własnemu stoi, albo upada."

Pismo św. wcale nie wyraża się ujemnie o małżeństwie.

Apostoł Paweł daje do zrozumienia, że jeżeli niektóre małżeństwa dobrowolnie zgadzają się na celibat, to jest to sprawa ich osobista. Jeżeli tym sposobem czynią się rzezańcami dla sprawy Bożej, by cały czas swój i energje poświęcić na służbę Bogu, to jest ich wola i ich ofiara, za którą Pan Bóg obdarzy ich stosowną nagrodą. Lecz skoro jest to ich wybór i mają być wynagrodzeni, to nie powinniśmy zapominać, że inni mają również prawo wyboru i mogą, o ile uważać będą za właściwe, zrobić wybór odmienny, my zaś nie mamy prawa potępiać ich za to, ani też rościć sobie władzy do mieszania się do spraw ich osobistych.

W. T. 1913—349

Zegarmistrz

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 I. p. m. 2
woj. krakowskie

Echa z Konwencji

Z KONWENCJI OGÓLNEJ — DETROIT, MICH.

Zapowiedziana ogólna konwencja wolnych zgromadzeń Badaczy Pisma Świętego w Ameryce odbyła się w Detroit, Mich., w dniach 31go Sierpnia, 1 i 2 Września br. Zgromadziło się około 300 osób z różnych części Ameryki, począwszy od Nowego Yorku aż do Winnipeg, Kanada.

Bez przesady powiedzieć można, że konwencja odbyła się w jaknajlepszym duchu i porządku, a na twarzach prawie wszystkich uczestników można było widzieć zadowolenie i radość, połączone ze szczerością, prostotą i braterską miłością jednych ku drugim. Duchowym pokarmem usłużyło jedenastu braci przyjezdnych. Wykłady były na różne tematy, lecz szczególnie w duchu napominania i zachęcania ku dalszemu wiernemu bojuwaniu dobrego boju wтары. Oprócz wykładów wygłoszonych w języku polskim na większej sali konwencyjnej, odbyło się także parę przemówień w języku angielskim w mniejszej sali tego samego budynku. Z przemówień tych skorzystała szczególnie młodzież, oraz wielu z takich, którym język angielski jest zrozumialszy aniżeli polski. Tym sposobem konwencja ta była błogosławieństwem także i dla kilku takich, którzy polskiego języka wcale nie znają.

Bracia miejscowi, pomimo, że jest ich nie wiele, uczynili co tylko mogli, aby przyjezdnych jaknajlepiej ugościć. To też pomimo, że liczba przyjezdnych była dość duża, to jednak prawie wszyscy goście zostali rozkwaterowani pomiędzy miejscowych braci tak, że zaledwie tylko parę osób potrzebowało udać się do hotelu. Wszyscy uczestnicy zostali również ugoszczeni wspólnymi obiadami, które były podawane w dolnej sali tego samego budynku. Tak więc nie tylko duchowo, ale i cieleśnie bracia wzajemnie jedni drugich zasilali, a ogólne zadowolenie, zbudowanie duchowe i zwiększenie bratniej miłości było tego wynikiem.

Urządzony był także chrzest, który przyjęło sześć osób (4 siostry i 2 braci), jako zewnętrzny znak poświęcenia się Bogu na służbę. Życzymy im wszelkich potrzebnych łask i pomocy Bożej w tem przedsięwzięciu, aby mogli wytrwać na tej wąskiej drodze poświęcenia i samoofiary aż do śmierci.

Dodać jeszcze należy, iż jak to zwykle bywa przy takich okazjach tak i tą razą, odbyło się w drugim dniu wieczorem zebranie sług wszystkich Zborów, czyli obrady nad sprawami dotyczącymi różnych prac i służb międzyzborowych, ku duchowemu dobru braci i ku chwale Bożej. Po wysłuchaniu raportów z niektórych wykonywanych prac i po niedługiej i zgodnej dyskusji, bracia doszli do jednomyślnej i zgodnej konkluzji, że dotychczasowy sposób prowadzenia prac międzyzborowych tj. (1) wydawanie Straży i innej literatury o prawdzie, (2) zasilanie pracy Pańskiej w Europie i (3) służba pielgrzymka w Ameryce, okazał się dobry i aby nadal był podtrzymany, czyli aby prace te były nadal wykonywane w taki sam sposób jak dotąd. W zakresie służby pielgrzymkiej została uczyniona poprawka i jakoby zachęta do braci zdolnych i sposobnych do tej służby, aby zgodnie z ustanowioną regułą względem tej sprawy i w porozumieniu ze Zborem w Milwaukee, który ma nadzór nad tą pracą, starali się brać udział w tej pracy, czyli że gdy który z takich braci ma kilka tygodni lub choćby tylko kilka dni wolnych od innego zajęcia, aby czas ten starał się poświęcić na odwiedzenie i duchową obsługę tyle zborów na ile mu czas pozwala. O ile taki brat już naprzód zastosuje się do ustanowionej reguły, czyli gdy zgłosi swoją kandydaturę na pielgrzymę, lub też gdy przedstawi go ktoś inny i gdy otrzyma dobre świadectwo od Zboru, którego jest członkiem i od paru Zborów okolicznych i gdy w taki sposób dany brat znajdzie się na liście braci odpowiednich do pielgrzymowania, to w razie, gdy taki brat będzie bez pracy przez kilka dni lub tygodni, może on, w porozumieniu się z sekretarzem tej służby, wyjechać w podróż pielgrzymką i odwiedzić tyle zgromadzeń, na ile

ma czas. Braciom i zgromadzeniom przysługuje prawo wyrażenia swego zdania, co do moralnej i doktrynalnej wartości służby braci pielgrzymów. O ile do sekretarza tej służby nadejdą jakie niekorzystne świadectwa co do służby któregoś brata pielgrzyma i gdy zostanie sprawdzone, że świadectwa te są uzasadnione, dany brat zostanie usunięty z listy braci sposobnych do pielgrzymowania. Sekretarzem służby pielgrzymkiej obecnie jest br. A. Hlanda, do którego należy wysłać wszelkie listy w sprawie dotyczących braci pielgrzymów, adresując: A. Hlanda, 924 So. 57 St., West Allis, Wis.

Praca wydawania Straży i innej literatury pozostała nadal pod nadzorem Zboru w Detroit i wszelkie listy dotyczące Straży, prenumeratę na Straż, zamówienia na książki, broszury i gazetki należy śłać na adres: "Straż" P. O. Box 42 31st St. Sta., Detroit, Mich. W Europie prenumeratę i zamówienia na Straż prosimy śłać na adres: A. Stahn, Bone-rowska 3, Kraków, Polska.

Służba współdziałania z braćmi w Europie w pracy Pańskiej i zasilania tejże pracy pozostała nadal pod nadzorem Zboru w Chicago. Bracia, mający czynny udział w tej służbie oświadczyli, że dają się odczuwać brak pierwszych tomów, czyli książki "Boski Plan Wieków". Gdziekolwiek bracia mieliby na zbyciu te książki, lub też gdyby mieli sposobność kupić takowe, raczą je nabyć i uwiadomić o tem braci w Chicago, którzy radziby zakupić jaknajwięcej pierwszych tomów i posłać do Europy, gdzie jest wielkie zapotrzebowanie. Wszelkie listy dotyczące sprawy Pańskiej w Europie, oraz dobrowolne ofiary na ten cel i literaturę przeznaczoną dla braci w Polsce i Francji prosimy śłać na adres: J. Jezuit, 4115 So. Sacramento Ave., Chicago, Ill.

Wynik obrad nad sprawami przez sług zborowych został w ostatnim dniu konwencji przedstawiony całemu ogółowi i po krótkiej dyspacie został jednogłośnie przyjęty i zatwierdzony przez podniesienie rąk.

Przed zakończeniem tej uczty zostało również jednogłośnie zadecydowane, aby błogosławieństwami otrzymanymi na tej konwencji podzielić się przez łamy Straży z całym ludem Bożym gdziekolwiek zamieszkuje, dodając chrześcijańskie bratnie pozdrowienie wszystkim w Panu, życząc wszystkim wszelkich potrzebnych łask Bożych i wytrwania w poświęceniu aż do śmierci.

Z DŁUGOWOLI — POLSKA.

Długowola, dnia 15 sierpnia, 1935 roku.

Drodzy i umiłowani w Panu Bracia i Siostry!

Łaska i pokój niech Wam pomnożą się przez Wodza zbawienia naszego Jezusa Chrystusa. Życzeniem naszym jest podzielić się tą radością, którą lud Boży zaznał na dwudniowej konwencji, która się odbyła w Długowoli dnia 16 i 17 czerwca br. Choć to nie była liczna konwencja, jak to nieraz czytamy, listy na łamach Straży, to jednak z porównaniem przeszłych konwencji tu u nas, na tej ostatniej było najwięcej uczestników. Warto zaznaczyć, że niektórzy bracia i siostry szli pieszo po 40 i 45 kilometrów, co dowodzi ich szczerze poświęcenie. Nie spodziewaliśmy się nawet, że Bóg Najwyższy tak hojnie pobłogosławi nam tę duchową ucztę, gdyż nie spodziewaliśmy się nikogo z braci pielgrzymów, z powodu późnego zawiadomienia. Choć pielgrzym nie było, to jednak Bóg Najwyższy nas nie opuścił, pokarmu duchowego było pod dostatkiem i uczestnicy konwencji byli nasyćeni (Ps. 23:5; Przep. Sal. 9:1-6; Ez. 44:16; Iz. 25:6; Łuk. 22:30; Jer. 31:25). Sześciu braci służyło wykładami. Odbył się również chrzest, przez który dwie siostry okazały zewnętrzny znak poświęcenia się Bogu. Po ukończeniu konwencji wszyscy uczestnicy jednogłośnie zdecydowali, aby przez łamy Straży podzielić się tą radością ze wszystkimi braćmi i siostrami, rozproszonymi po całej kuli ziemskiej, którzy są uwolnieni od sekciarstwa i

brudów cielesnych, a spojeni jednym węzłem bratniej miłości i tej samej kosztownej wiary Chrystusowej. Zasyłamy wszystkim nasze bratnie, chrześcijańskie życzenie. Niech Bóg najwyższy Was chroni pod Swą Ojcowską opieką (Ps. 91:1). Zakończając tę duchową ucztę łamaniem chleba i śpiewaniem pieśni "Zostań z Bogiem", opuszczając miejsce, na którym wspólnie radowaliśmy się, rozeszliśmy się do domów swoich. **Zbór Pana w Długowoli.**

Z CHODOROWA — POLSKA.

Chodorów, dnia 26 sierpnia, 1935 roku.

Drodzy w Umilowanym Panu naszym Jezusie Chrystusie Bracia i Siostry! — Łaska, pokój i miłosierdzie niech będzie z Wami od Boga Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami, którzy jesteście w Jezusie Chrystusie wiadomością, że z łaski Bożej poraz pierwszy mieliśmy przywilej urządzić ucztę duchową w dniach 24-25 sierpnia, br., na którą zjechało się około 100 braci i sióstr z okolicznych zgromadzeń. Pomimo tego, że zgromadzenie w Chodorowie jest niebardzo liczne — około 20 osób — ale, mając pragnienie urządzić konwencję, nie szczędzili kosztów, ażeby takową urządzić, w czym im też Pan pobłogosławił. Wykładami usłużyło kilku braci, którzy przez napominania ze Słowa Bożego wskazywali jak mamy bojować o wiarę raz świętym podaną (Juda 3). Warto zaznaczyć, że na tę konwencję przybyło bardzo wiele słuchaczy światowych, którzy poraz pierwszy słyszeli wykłady z Pisma świętego, w ten sposób wypełnia się to, co nasz Pan przepowiedział. — Mat. 24:14.

Wielką radość sprawiło nam to, że znalazły się jeszcze serca, które okazały chęć poświęcenia się Bogu. Na tej konwencji 7 osób (2 braci i 5 siostry) okazało swoje poświęcenie przez chrzest. Braciom i siostram, którzy się poświęcili, życzymy opieki i pomocy Bożej oraz wytrwania w tem poświęceniu aż do zupełnego zwycięstwa. Chrzest odbył się około 5 rano, a już od godziny 3 okoliczna ludność czekała, chcąc być świadkami jak taki chrzest się odbywa. O konwencji i o chrzcie choć mylnie było podane w gazecie, jak również w komunikatach przez radio, nazywając nas sobotnikami. — Mat. 5:14.

Przy zakończeniu uchwalono, ażeby przez łamy Straży zasiąść wszystkim braciom i siostram, którzy stoją w wolności Chrystusowej chrześcijańskie pozdrowienie (3 Moj. 26:9-13; Gal. 5:1; Filip. 3:20). Po odśpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem" i wzruszającym pożegnaniu uczestnicy rozjechali się do domów.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej,
Uczestnicy Konwencji w Chodorowie.

Z BYCHAWKI — POLSKA

Pawłów, dnia 18 Sierpnia, 1935 roku.

Drodzy i umiłowani Bracia i Siostry rozproszeni po całym obliczu ziemi. — Łaska i miłosierdzie niech będzie z Wami po wszystkie dni pielgrzymki Waszej. Pragniemy podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami błogosławieństwem otrzymanem na uczcie duchowej w Bychawce, w dniach 27, 28 i 29 czerwca br. Bóg hojnie zlał błogosławieństwa na spragnione serca. Zgromadziło się z pobliskich okolic do 100 uczestników a i z dalszych okolic byli bracia jak z Biszczycy i z innych miejscowości.

Chociaż uczta ta odbywała się przez całe trzy dni, to jednak czas ten przeszedł nam bardzo prędko, albowiem wszyscy czuliśmy się bardzo dobrze i błogo. Ci co mieli przywilej służyć Słowem Bożem używali tematów zachęcających do wytrwania na wąskiej drodze. Odbył się również chrzest, przez który okazało swoje poświęcenie 8 osób (4 braci i 4 siostry).

Zyczymy im wytrwania w tem poświęceniu. Oby Bóg miał ich w Swej opiece i kierował ich krokami!

Zasyłamy wszystkim pozdrowienie z 2 Listu do Kor. 13:11-13.

Pozostajemy w miłości Chrystusowej
Uczestnicy Konwencji z Bychawką.

Z ZAPAŁOWA — POLSKA

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry!

Łaska wam i pokój niech będzie od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa.

W kilku słowach pragniemy się podzielić wiadomością z wami bracia i siostry w Chrystusie, którzy choć oddaleni ciałem lecz duchem jesteście nam bliskimi, że z łaski Najwyższego Boga, mieliśmy trzy-dniową ucztę duchową w dniach 17-19 sierpnia, b. r. w miejscowości Zapałów w Małopolsce, obok Jarosławia.

Była to prawdziwa uczta miłości. Już od dłuższego czasu bracia tej miejscowości mieli pragnienie urządzić taką ucztę, lecz zawsze były przeszkody ze strony władz, aż dopiero teraz z łaski Bożej została takowa urządzona. Widocznie w tym była wola Boża. Zwykle bywa, że jeżeli w urządzaniu konwencji są przeszkody, a później dojdzie do skutku, to jest więcej oceniona. To też i my czuliśmy się obficie ubłogosławieni przez te dni tej uczty duchowej. Wykłady były nader budujące, nawet publiczność była bardzo przychylna i miała możność słyszeć tą wesołą nowinę o królestwie Bożem. Odbył się również chrzest, przez który 21 osób okazało przed wieloma świadkami swoje poświęcenie się Bogu na służbę.

Bracia i siostry zjechali się z różnych stron, jak orły do żeru i wszyscy pragnący duchowego pokarmu zostali posileni do dalszej pielgrzymki do niebieskiego Chanaan. Przy zakończeniu tej konwencji zostało zdecydowane, ażeby podzielić się doznaniem błogosławieństwami otrzymanymi od Ojca niebieskiego, przez łamy Straży, ze wszystkimi w Panu, których to pismo dochodzi, co też niniejszem czynimy.

Niech wam Bóg Ojciec błogosławi i prowadzi was nadal po tej wąskiej drodze.

Zyczymy wam wszystkim w Chrystusie zwycięstwa i obfitych łask od Boga Ojca i Pana Jezusa Chrystusa.

Uczestnicy Konwencji w Zapałowie.

ODPOWIEDŹ BRATA RUSSELL'A

CHRONOLOGJA—Kiedy Jezus będzie pił nowy kielich?

Pytanie (1913):—Czy Pan Jezus miał na myśli pe-myśli pewien określony czas gdy użył wyrażenia które jest zapisane u Mat. 26:29, "Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego?"

Odpowiedź:—Przypuszczam, że przez wyrażenie "dnia onego" nasz Pan miał na myśli podobne wyrażenie: "on dzień", dla odróżnienia od szczęścia dni to jest on siódmy dzień, Tysiąclecie, tysiącletni dzień Jego Królestwa; w on dzień mieć będziemy radość.

78.

KORZYŚCI Z OMYŁEK.

sada prawdy jest gwałcona. W takich okolicznościach, o ile to dzieje się w granicach naszej obserwacji, przysługuje nam prawo, a niekiedy jest to nawet obowiązkiem, aby czyniącemu to zło zwrócić uwagę, by go w tem błędnem działaniu o ile możliwe powstrzymać. Baczyć jednak należy, aby to było czynione w duchu miłości i dla sprawiedliwości, a nie w celu wadzenia się, lub dla odwetu.

Dodać jeszcze trzeba, że aby otrzymać odpowiednie lekcje z omyłek potrzeba nam znacznej miary ducha Chrystusowego, ducha zdrowego rozsądku. Kto tego niema, ten chociaż popełnia wiele i nieraz poważnych omyłek, to jednak mało lub nic z nich się nie nauczy.

(Dokończenie ze strony 146)